

Starcie o Burajkę

#Strategia i polityka 4 marca 2011

Siły wierne wobec płk Kaddafiego próbowały odbić z rąk rebeliantów miejscowość Burajkę. Na razie bezskutecznie. Znajduje się tam największy ośrodek petrochemiczny kraju.

Siły opozycyjne składają się głównie z młodych ochotników, wyposażonych w broń z op

Burajka (ang. *Brega*, arab. *Al Burayqah-Marsa al Burayqah*), to 8-tysięczna miejscowość na drodze nadbrzeżnej, w rejonie południowo-wschodniego krańca Wielkiej Syrty. Obok wspomnianych zakładów petrochemicznych, znajduje się fabryka skraplania gazu i największy port w północno-wschodniej części kraju. Bez paliwa z tego rejonu, nie ma możliwości zapewniania dostaw energii elektrycznej dla Bengazi i Tobruku, głównych miast rebelii. Jest to jednocześnie ważny ośrodek komunikacyjny, z lotniskiem o pasie startowym długości 2200 i szerokości 30 m.

Miejscowość dostała się w ręce rebeliantów w pierwszej fazie zamieszek, stanowiąc wysunięty najbardziej ku stolicy (oddalonej o ok. 400 km w linii prostej) punkt wschodniego, zbuntowanego rejonu Libii. W Burajce znajdowała się stosunkowo niewielka grupa uzbrojonych rebeliantów, bez sprawnego ośrodka dowodzenia i doświadczenia wojskowego.

2 marca miejscowość została zaatakowana przez oddział lojalistów. Według różnych źródeł, liczyła ona od kilkudziesięciu do kilkuset dobrze uzbrojonych bojowników. Przynajmniej raz zostali oni wsparci przez samolot szturmowy.

Mapa północnej części Libii, z zaznaczoną miejscowością Bujarka

Bez większego oporu zajęli oni lotnisko, port, zakłady petrochemiczne i część miejscowości. Prawdopodobnie wtedy wzięli 5 jeńców, o których wspominali później także rebelianci.

Według obserwujących zdarzenia dziennikarzy, informacje o ataku na Burajkę spowodowały spontaniczną akcję mieszkańców oddalonej o kilkadziesiąt km Adżadabiji (Ajdabiya). Kilkuset uzbrojonych mężczyzn przybyło samochodami i po kilku godzinach odbiło większość punktów miasta i instalacji przemysłowych. Lojaliści najdłużej utrzymywali rejon budynku szkoły wyższej, jednak i stamtąd wycofali się po południu.

Lekarze z miejscowego szpitala poinformowali, że przywieziono do niego 9 ciał rebeliantów i 3 lojalistów. Według dyrektora ekonomicznego placówki, przy jednym z nich znaleziono dokumenty z sąsiedniego Nigru, dwóch innych, których nie udało się

zidentyfikować, było murzynami. Informacji tych nie potwierdzili jednak dziennikarze zagranicznych mediów.

Wczoraj rejon zakładów petrochemicznych został ponownie zbombardowany przez wojskowy samolot. Pilot zrzucił dwie bomby na nieużytkach między zakładami a osiedlami mieszkalnymi. Według świadka samolot krążył wcześniej nad tym rejonem i nie był ostrzeliwany (mimo, że w pobliże miasta rebelianci, sprowadzili kilka wkm-ów kalibru 14,5 mm rodziny ZPU) co może świadczyć o celowym działaniu pilota.

Przedstawiciele rebeliantów twierdzą, powołując się na informacje z położonych bardziej na zachód miast, że w stronę Burajki zmierza kolejna grupa lojalistów. Z kolei w Bengazi, Tobruku, Adżadabiji trwa spontaniczna mobilizacja *tysięcy* przeciwników płk Kaddafiego. Na razie trwa ich gorączkowe przeszkalania, gdyż większość z nich, głównie młodych osób, nie ma żadnego doświadczenia wojskowego.

Starcie w Burajce określane jest jako pierwsze poważne *kontruderzenie* sił libijskiego przywódcy. Korespondenci podkreślają fakt aktywnych działań w znacznym oddaleniu od Trypolisu. Z drugiej jednak strony przebieg potyczki świadczy o braku woli lub możliwości zdławienia rebelii siłą.

Widoczna jest również całkowita spontaniczność działań przeciwników reżimu. Dziennikarze donosili, że jeden z oficerów próbował ująć w karby minimalnej choćby dyscypliny ochotników odbijających Burajkę, jednak bezskutecznie.

Na tle starcia w rejonie miasta widać całkowite rozbitcie starych struktur siłowych. Według dostępnych informacji, wojsko, jako zorganizowana siła, istnieje jedynie w rejonie Trypolisu. Formacje lądowe nie przejawiają jednak istotnej aktywności. Loty bojowe samolotów wojsk lotniczych są rzadkie - niepotwierdzone informacje z pierwszych dni rewolty mówiły o przynajmniej kilku lotach na dobę i o 2-3 zestrzelonych samolotach oraz jednym zniszczonym śmigłowcu Mi-24. Obecnie liczba lotów prawdopodobnie spadła. Nie ma również doniesień o nowych zestrzeleniach. Wydarzenia w czasie ostatnich dwóch dni dowodzą nieskuteczności bombardowań lub nawet niechęci pilotów do zdecydowanych działań.

W rejonach kontrolowanych przez opozycję także nie ma zwartych oddziałów wojskowych, a kontrolę nad poszczególnymi miejscowościami, a nawet dzielnicami, sprawują uzbrojeni cywile, często bardzo młodzi, bez hierarchicznych struktur kierowania i dowodzenia. Próby ich zorganizowania nie przyniosły jeszcze widocznych rezultatów. Niewielka liczba wykorzystywanego ciężkiego sprzętu, a nawet zespołowej broni piechoty, wynika wyłącznie z braku osób zdolnych do ich obsługi. Stworzenie ram działania uzbrojonych opozycjonistów i ich szkolenie jest głównym zadaniem rady wojskowej w Bengazi i jednym z priorytetów nowopowstałej Narodowej

Rady Libijskiej.



Sily opozycyjne składają się głównie z młodych ochotników, wyposażonych w broń z opustoszałych koszar i magazynów. Brakuje im jednak wyszkolenia. Dyscyplina praktycznie nie istnieje

Burajka (ang. *Brega*, arab. *Al Burayqah-Marsa al Burayqah*), to 8-tysięczna miejscowość na drodze nadbrzeżnej, w rejonie południowo-wschodniego krańca Wielkiej Syrty. Obok wspomnianych zakładów petrochemicznych, znajduje się fabryka skraplania gazu i największy port w północno-wschodniej części kraju. Bez paliwa z tego rejonu, nie ma możliwości zapewniania dostaw energii elektrycznej dla Bengazi i Tobruku, głównych miast rebelii. Jest to jednocześnie ważny ośrodek komunikacyjny, z lotniskiem o pasie startowym długości 2200 i szerokości 30 m.

Miejscowość dostała się w ręce rebeliantów w pierwszej fazie zamieszek, stanowiąc wysunięty najbardziej ku stolicy (oddalonej o ok. 400 km w linii prostej) punkt wschodniego, zbuntowanego rejonu Libii. W Burajce znajdowała się stosunkowo niewielka grupa uzbrojonych rebeliantów, bez sprawnego ośrodka dowodzenia i doświadczenia wojskowego.

2 marca miejscowość została zaatakowana przez oddział lojalistów. Według różnych źródeł, liczyła ona od kilkudziesięciu do kilkuset dobrze uzbrojonych bojowników. Przynajmniej raz zostali oni wsparci przez samolot szturmowy.



Mapa północnej części Libii, z zaznaczoną miejscowością Bujarka

Bez większego oporu zajęli oni lotnisko, port, zakłady petrochemiczne i część miejscowości. Prawdopodobnie wtedy wzięli 5 jeńców, o których wspominali później także rebelianci.

Według obserwujących zdarzenia dziennikarzy, informacje o ataku na Burajkę spowodowały spontaniczną akcję mieszkańców oddalanej o kilkadziesiąt km Adżadabiji (Ajdabiya). Kilkuset uzbrojonych mężczyzn przybyło samochodami i po kilku godzinach odbiło większość punktów miasta i instalacji przemysłowych. Lojaliści najdłużej utrzymywali rejon budynku szkoły wyższej, jednak i stamtąd wycofali się po południu.

Lekarze z miejscowego szpitala poinformowali, że przywieziono do niego 9 ciał rebeliantów i 3 lojalistów. Według dyrektora ekonomicznego placówki, przy jednym z nich znaleziono dokumenty z sąsiedniego Nigru, dwóch innych, których nie udało się zidentyfikować, było murzynami. Informacji tych nie potwierdzili jednak dziennikarze zagranicznych mediów.

Wczoraj rejon zakładów petrochemicznych został ponownie zbombardowany przez wojskowy samolot. Pilot zrzucił dwie bomby na nieużytkach między zakładami a osiedlami mieszkalnymi. Według świadka samolot krążył wcześniej nad tym rejonem i nie był ostrzeliwany (mimo, że w pobliżu miasta rebelianci, sprowadzili kilka wkm-ów kalibru 14,5 mm rodziny ZPU) co może świadczyć o celowym działaniu pilota.

Przedstawiciele rebeliantów twierdzą, powołując się na informacje z położonych bardziej na zachód miast, że w stronę Burajki zmierza kolejna grupa lojalistów. Z kolei w Bengazi, Tobruku, Adżadabiji trwa spontaniczna mobilizacja *tysięcy* przeciwników płk Kaddafiego. Na razie trwa ich gorączkowe przeszkalania, gdyż większość z nich, głównie młodych osób, nie ma żadnego doświadczenia wojskowego.

Starcie w Burajce określane jest jako pierwsze poważne *kontruderzenie* sił libijskiego przywódcy. Korespondenci podkreślają fakt aktywnych działań w znacznym oddaleniu

od Trypolisu. Z drugiej jednak strony przebieg potyczki świadczy o braku woli lub możliwości zdławienia rebelii siłą.

Widoczna jest również całkowita spontaniczność działań przeciwników reżimu. Dziennikarze donosili, że jeden z oficerów próbował ująć w karby minimalnej choćby dyscypliny ochotników odbijających Burajkę, jednak bezskutecznie.

Na tle starcia w rejonie miasta widać całkowite rozbitcie starych struktur siłowych. Według dostępnych informacji, wojsko, jako zorganizowana siła, istnieje jedynie w rejonie Trypolisu. Formacje lądowe nie przejawiają jednak istotnej aktywności. Loty bojowe samolotów wojsk lotniczych są rzadkie - niepotwierdzone informacje z pierwszych dni rewolty mówiły o przynajmniej kilku lotach na dobę i o 2-3 zestrzelonych samolotach oraz jednym zniszczonym śmigłowcu Mi-24. Obecnie liczba lotów prawdopodobnie spadła. Nie ma również doniesień o nowych zestrzeleniach. Wydarzenia w czasie ostatnich dwóch dni dowodzą nieskuteczności bombardowań lub nawet niechęci pilotów do zdecydowanych działań.

W rejonach kontrolowanych przez opozycję także nie ma zwartych oddziałów wojskowych, a kontrolę nad poszczególnymi miejscowościami, a nawet dzielnicami, sprawują uzbrojeni cywile, często bardzo młodzi, bez hierarchicznych struktur kierowania i dowodzenia. Próby ich zorganizowania nie przyniosły jeszcze widocznych rezultatów. Niewielka liczba wykorzystywanego ciężkiego sprzętu, a nawet zespołowej broni piechoty, wynika wyłącznie z braku osób zdolnych do ich obsługi. Stworzenie ram działania uzbrojonych opozycjonistów i ich szkolenie jest głównym zadaniem rady wojskowej w Bengazi i jednym z priorytetów nowopowstałej Narodowej Rady Libijskiej.